

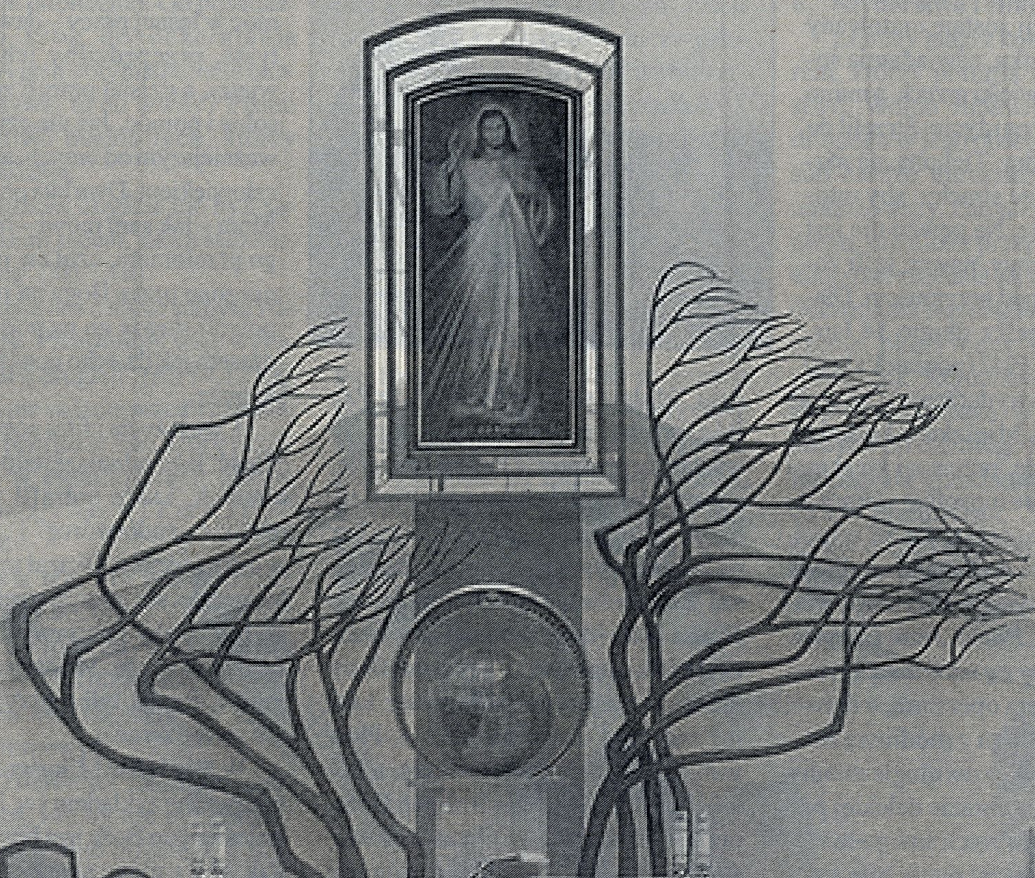
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 15 (347) 11 kwietnia 2010r.

Niedziela Miłosierdzia



Miłosierdzie wyblagane u Boga

Pisałem już kiedyś na tym miejscu o rosyjskim filmie „Wyspa” z roku 2006, w reżyserii Pawła Łungina, w którym główną rolę ojca Anatolija odgrywa Piotr Mamonow. Anatolij to mnich prawosławny, przebywający w klasztorze na Półwyspie Kolskim, pokutujący przez wiele lat za grzech zabójstwa (jak się później okaże domniemany). Postawa tego zakonnika: pokora, zaufanie Bogu, ubóstwo, rozmodlenie, dar czynienia cudów – może być inspiracją do wielotematycznych rozważań. Jednym z głównych aspektów jego duchowości chciałbym się dzisiaj zająć. Chodzi mi o ducha pokuty za grzechy, którym do głębi przejęty był ów niezwykły mnich.

Gdy Anatolij zostaje uratowany po eksplozji statku, uświadamia sobie, że popełnił wielki grzech, a mimo to Bóg darował mu życie. Strzelił do swojego dowódcy, Tichona, na rozkaz Niemców, ze strachu, aby ratować swoje życie. Na pewno nie jest to czyn chwalebny, nawet, jeśli został wykonany pod przymusem. Dlatego Anatolij przez długie 34 lata, które dzielą rok 1942 (początek akcji) i 1976 (główne wydarzenia) pokutuje za swój grzech. Mieszka w kotłowni, w której pracuje, przewozi taczkami tony węgla, które mozolnie wrzuca do pieca, rzadko spotyka się ze współbraćmi. Długimi godzinami modli się. Setki, a nawet tysiące razy wypowiada modlitwę „*Panie Jezu Chryste, Synu Boży, ulituj się nade mną, grzesznikiem*”. Kamera operatora, o dziwo, nie boi się kontaktu z modlitwą Anatolija i ukazuje ją przez długie minuty. W surowym krajobrazie dalekiej północy, wśród pokrytych śniegiem i lodem przestrzeni, zakonnik bije się w piersi i żarliwie woła o miłosierdzie.

W sercu widza rodzi się pytanie: Czy już nie wystarczy? Czy te długie lata pokuty nie wynagrodzą za jego grzech? On jednak nie może znaleźć spokoju sumienia, choć przecież wie-

rzy w Boże miłosierdzie (w innym wypadku nie prosiłby o nie). Ponieważ uznaje, że jego grzech był olbrzymi, taką też czyni pokutę. Dzięki swojej gorliwości osiąga wyżyny świętości i moc czynienia cudów, co jednak nie uspokaja jego sumienia. Dopiero spotkanie z Tichonem, który w jakiś cudowny sposób się uratował i przybył do niego po 34 latach z prośbą o uzdrowienie córki i słowa przebaczenia z jego ust, sprawiają ulgę pokutnikowi i pozwalają mu ze spokojnym sumieniem odejść z tego świata.

Możnaby rzec, że ten film burzy nasze mniemanie o Bożym miłosier-



dziu. Wydaje się nam bowiem, że Pan Bóg przebacza jakby nigdy nic, że wystarczy przeprosić krótko i zwięźle, a wszystko będzie darowane. Tak się dzieje w Ewangelii, gdy przeprosza łotr na krzyżu, niewierny Tomasz (dzisiejsza Ewangelia), czy wypierający się Jezusa Piotr (do przebaczenia wystarczył krótki płacz). Ale, gdy pomyślimy dłużej, to nie jest już takie proste. Łotr już nie miał czasu na pokutę, Piotr wstydział się całe życie swojego tchórzostwa i gorliwie głosił słowo Boże, nie wybielają siebie, a Tomasz też wiele lat naprawiał swoją winę. Bóg jest miłosierny i przebaczący, ale postawa człowieka pokutującego musi być wystarczająca, aby wykorzenić nie tylko grzech, ale i jego duchowe skutki z duszy grzesznika.

I na koniec jeszcze odniesienie do

życia. Jan Budziaszek pisze w czasopiśmie „List” (3/2010, s. 20-21) o nawróceniu aktora, grającego główną rolę w filmie „Wyspa”. Wcześniej był on nie tylko aktorem, ale także muzykiem zespołu „Zwuki mu”. Nie żył przykładnie, a zaraz po nakręceniu filmu prawie się zapił na śmierć. Dzięki namowom żony, zwrócił się o pomoc do ojca Jewgienija (to już prawdziwy, a nie fikcyjny ojciec duchowny), który zaczął z nim pracować duchowo. Aktor i muzyk przestał pić, wyprowadził się z Moskwy i zaszył się zagubionej wśród lasów chacie. Żyje na kolanach, rozważa Pismo święte – podobnie jak Anatolij, którego grał w filmie. Czasem drwale z okolicy proszą go o pomoc w leśnej pracy – dawniej on, artysta, przepędziłby ich na cztery wiatry, a dzisiaj potrafi zebrać się w sobie i pomóc. Już nie czuje się kimś ważniejszym od innych, ale zwykłym człowiekiem. Dwa lata po nakręceniu filmu – jak sam mówi – były dla niego przełomem, czuł się jak dziecko, noszone przez Boga na rękach. Bóg powoli stawia go na nogi, mimo, że czasem jak dziecko upada i nabija sobie guza.

A więc życie i film połączyły się w całość. Bóg odnalazł jednego z zagubionych, który potrafił wymownie odegrać „cudotwórcę” i „pokutnika” w jednej osobie. Okazał mu swoje miłosierdzie, ale jeszcze trzeba osobistego trudu, aby rzeczywiście wejść na Jezusową drogę. Miłosierdzie jest bez granic, trzeba tylko przygotować na nie swoje serce.

W Niedzielę Miłosierdzia, pamiętajmy, za przykładem św. Faustyny, że miłosierdzie Boże jest bez granic. Jednak, aby z niego skorzystać potrzeba własnego wkładu modlitwy, pokuty, ofiary. Miłosierdzie trzeba niejednokrotnie wyblagać na kolanach. Dlatego często mówmy: „*Jezu, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem*”.

ks. Tomasz Grzywna

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Jakie są najczęściej spotykane grzechy przeciwko dobrej sławie i czci bliźniego?

1. Niesłuszne podejrzenia i posądzenia.

Występuje ono wtedy, gdy źle myślimy o bliźnim nie mając dostatecznych dowodów. Czasem bywają słuszne podejrzenia. Trzeba być ostrożnym w podejrzewaniu. Niebezpiecznym grzechem jest posądzanie kogoś o przewinienia, których się nie dopuścił. Jeszcze gorzej jest, gdy tę pewność wyraża publicznie. Od posądzenia jeden krok do oczerniania bliźniego. A jeśli przypuszczenie okaże się fałszywe, to co wtedy? Pismo święte surowo ocenia tych, którzy kogoś posadzają.

- „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzą, i was osądzą” (Mt 7,1n).

- „... każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu. Przestańmy więc wyrokować jedni o drugich” (Rz 14,12 n);

- „Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte i ujawni zamiary serc” (1 Kor 4,5).

2. Obmowa.

Obmawia ten, kto bez potrzeby wyjawia błędy bliźniego. Grzech jest wtedy, gdy źle mówimy o bliźnim bez potrzeby, gdy ujawniamy czyjeś grzechy, których inni nie znają. W czym leży złość obmowy?

Mówi św. Hieronim: „Rzadko znajdziesz kogoś, kto by nie był gotowy ganić postępowanie bliźniego”. Wystarczy posłuchać rozmów o czym ludzie najczęściej rozmawiają. Kiedy brakuje tematu do rozmowy, to ośmiesza się bliźnich.

Św. Jan Chryzostom: „Hańba to i szkarada włączyć do cudzego domu i przetrząsać tam wszystko; lecz jeszcze większą bezczelnością jest węszyć każdy krok i sposób bycia bliźniego”.

- Przez obmowę łatwo dochodzi się do plotek, a nawet oszczerstw. Wystarczy, że ktoś się przesłyszał, po-

mylił, źle zrozumiał i już blisko do oszczerstwa. Obmówca nie sprawdza tego, co mówi, on szuka sensacji. Czasem trzeba wyjawić zło jakiego dopuścił się człowiek, jeśli chodzi o zło publiczne, o wielkość nadużycia i zgorszenie. Wolno kogoś przestrzec przed złodziejem, pijakiem czy rozpustnikiem. Czasem zło musi spotkać się ze zdecydowaną dezaprobatą i potępieniem.

3. Plotka.

To wszelka sensacja o bliźnich, to wszystko, co budzi ciekawość. Jest ona zjawiskiem powszechnym, niesie w sobie coś z ciekawości, niezwykłości. Łatwo tu dochodzi do wyolbrzymienia zasłyszanych wiadomości.

4. Oszczerstwo.

Godzi ono w prawdę i dobre imię bliźniego. To mówienie o kimś nieprawdy, zarzucanie grzechów, których nie popełnił. Istnieje obowiązek odwołania oszczerstwa, aby przywrócić zniesławionemu dobre imię. Tego domaga się sprawiedliwość. Jest to bardzo poważny obowiązek. Warto trzymać się zasady: „O nikim źle nie mówić i nie zajmować się sprawami bliźnich, które do nas nie należą. Lepiej być samarytaninem i opatrywać rany bliźniego, niż je rozdierać i krwawić” (ks. W. Zaleski).

5. Obelga i przezwisko.

Obelga to zniewaga bliźniego, niesprawiedliwe zniesławienie osoby obecnej, brutalne obejście się z nią. Ta zniewaga dokonuje się najczęściej przez obrzydliwe przezwiska. Obelga nazwiemy również poniewieranie rzeczy, które dla kogoś są święte, np. krzyż, obrazy święte, sztandar, godło... Pośrednio taka obelga godzi w człowieka. Obelga jest grzechem ciężkim. Winę tego grzechu zmniejsza nieświadomość, gwałtowny temperament, słabe nerwy, prostacko charakter.

6. Szyderstwo i dokuczanie.

Lubimy ludzi z kulturalnym humorem, którzy potrafią bawić towarzystwo. Wolno zabawiać się kosztem drugiego w jego obecności, ale w sposób bardzo kulturalny i wyważony, umiarkowany. Żart nie może ranić bliźniego, nie może przerodzić się w dokuczanie, znęcanie się nad kimś. Formą dokuczania jest ciągle gderanie, mrużenie, okazywanie niezadowolenia i niechęci. Szyderstwo to specjalny stopień dokuczania. Wynika ono z nienawiści do bliźniego lub z zazdrości. Jest zawsze grzechem ciężkim. Pismo święte przestrzega: „słowom twoim spraw wagę i ciężarki, a ustom drzwi i zasuwę” (Syr 28,25).



7. Krytyka i szemranie.

Na każdym kroku spotykamy się z krytyką, nierzadko ostrą i napastliwą aż do bólu. Są tacy, którzy wszystko krytykują, na wszystko mają doskonałe rady i rozwiązania. Zdrowa krytyka jest potrzebna, bo może uchronić przed niejednym błędem, fałszywym krokiem.

Jest jednak krytyka niszcząca, destrukcyjna, bezmyślna. Tu już często w grę wchodzi uprzedzenia do kogoś, do jakiejś partii, stronnictwa czy osoby. Są tacy, którzy nikomu nie darują, nawet najbardziej uczciwym ludziom. Krytykować jest najłatwiej, trudniej cokolwiek dobrego zrobić.

Szemranie występuje natomiast wtedy, gdy ktoś krytykuje skrycie. Jest to jakby cichy opór i bunt przeciwko prawowitej władzy czy swojemu przełożonemu. Szemrani często towarzyszy złośliwość.

8. Język.

Język to jeden z największych darów Bożych. Syrach powiada: „Miła mowa pomnaża przyjaciół, a język uprzejmy pomnaża miłe pozdrowienia” (6,5). Słowem człowiek chwali Boga, słowem kapłan udziela sakramentów świętych, sprawuje Eucharystię, głosi słowo Boże. Św. Jakub powie, że „kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało” (3,2).

Pismo święte wysuwa jednak pod adresem wypowiadanego słowa szereg zastrzeżeń i wskazówek: „Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych” (Ps 34(33),14); - „Życie i śmierć są w mocy języka” (Prz 18,21);

- „Niech mądrość wychodzi z ust prawych, język przewrotny będzie wyrwany” (Prz 10,31);

- „Bacz, abyś nie był nazwany oszczercą i nie czyni swym językiem zasadzek” (Syr 4,14);

- „Nie sprzecznij się z człowiekiem gadatliwym i nie dorzucaj drew do jego ognia!” (8,3);

- „Nie to co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym” (Mt 15,11);

- „A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mt 12,36 n).

Jak mało ludzie liczą się ze swoim słowem! „Tylko my, czytani analfabeci, chlapiemy bez przerwy językiem” – pisał ks. Jan Twardowski. Warto przeczytać i rozważyć List św. Jakuba 3,6-12. Przytoczę ten tekst:

„Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezczęści całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu. Przy jego pomocy wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi! Czyż z tej samej szczeliny źródła wytryska woda słodka i gorzka?

Czy może, bracia moi, drzewo figowe rodzić oliwki albo winna latorośl figi? Także słońce źródło nie może wydać słodkiej wody”.

Uczyć się panowania nad językiem: „mowa jest srebrem, milczenie złotem” – powiada przysłowie. Cisza i skupienie są potrzebne człowiekowi. Przez wielomówstwo człowiek popełnia wiele grzechów. Modli się Psalmista: „Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich”! (Ps 141(140),2); - „... każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia” (Jk 1,19). Raz jeszcze, dla przypomnienia, przywołam słowa największego z Polaków, Jana Pawła II:

„Trzeba przywracać niczym niezapamiętane miejsce cnocie prawdomówności”. Mówić prawdę! – to nasze zadanie, wykorzeniać kłamstwo, plugastwo języka, grzechy języka, strzec się hipokryzji, obłudy, dwulicowości, bo inaczej człowiek stanie się niewolnikiem kłamstwa. Patrzmy na Chrystusa = Prawdę, który postępował tak, jak gło-

sił. Konfrontujmy nasze życie z Ewangelią, ze słowem Bożym i nauka Kościoła.

Dla podsumowania sięgnijmy do Katechizmu Kościoła Katolickiego. Ograniczymy się do najważniejszych wskazówek, pomijając zagadnienie życia w prawdzie (2465-2470), „dać świadectwo prawdzie” (2471-2474), a także zagadnienie poszanowania prawdy (2488-2492), posługiwanie się środkami społecznego przekazu (2493-2499) oraz zagadnienie prawdy, piękna i sztuki sakralnej (2500-2502):

III. Wykroczenia przeciw prawdzie

2475 Uczniowie Chrystusa, „przyoblekli człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 24). „Odrzuciwszy kłamstwo” (Ef 4, 25), mają „odrzucić... wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy” (1 P 2,1).

2476 Fałszywe świadectwo i krzywo-przysięstwo. Wypowiedź sprzeczna z prawdą, wyrażona publicznie, nabiera szczególnego znaczenia. Przed sądem staje się ona fałszywym świadectwem. Złożona pod przysięgą jest krzywo-przysięstwem. Takie sposoby postępowania przyczyniają się do skazania osoby niewinnej, do uniewinnienia osoby winnej lub też do zwiększenia kary, której podlega osoba oskarżona. Podważają one w sposób istotny sprawowanie wymiaru sprawiedliwości i słuszność wyroku ogłoszonego przez sędziów.

2477 Poszanowanie dobrego imienia osób zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę. Staje się winnym:

- *pochopnego sądu*, kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą - bez dostatecznej podstawy - moralną wadę bliźniego;

- *obmowy*, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą;

- *oszczerstwa*, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

2478 W celu uniknięcia wydawania pochopnego sądu każdy powinien zatroszczyć się, by - w takiej mierze, w jakiej to możliwe - interpretować w pozytywnym sensie myśli, słowa



i czyny swego bliźniego:

Każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarcza, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić.

2479 Obmowa i oszczerstwo niszczą *dobrze imię* i *cześć bliźniego*. Cześć jest świadectwem społecznym składanym godności człowieka i każdy ma naturalne prawo do czci, do dobrego imienia i do szacunku. Tak więc obmowa i oszczerstwo naruszają cnoty sprawiedliwości i miłości.

2480 Należy potępić wszelkie słowa lub postawy, które przez *komplementy*, *pochlebstwo* lub *szlachetność* zachęcają i utwierdzają drugiego człowieka w złośliwych czynach i w przewrotności jego postępowania. Pochlebstwo stanowi poważne przewinienie, jeżeli przyczynia się do powstania wad lub grzechów ciężkich. Pragnienie wyświadczenia przysługi lub przyjaźni nie usprawiedliwiają dwuznaczności języka. Pochlebstwo jest grzechem powszednim, gdy zmierza jedynie do bycia miłym, uniknięcia zła, zaradzenia potrzebie, otrzymania uprawnionych korzyści.

2481 *Próżność* lub *samochwalebstwo*

stanowią grzech przeciw prawdzie. To samo dotyczy *ironii*, która zmierza do poniżenia kogoś przez ośmieszanie w sposób nieprzychylny pewnego aspektu jego postępowania.

2482 „*Kłamstwo* polega na mówieniu nieprawdy z intencją oszukania”. Pan przypomina, że kłamstwo jest dziełem diabła: „Wy macie diabła za ojca... prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44).

2483 Kłamstwo jest najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie. Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić w błąd. Raniąc związek człowieka z prawdą i bliźnim, kłamstwo narusza podstawowy związek człowieka i jego słowa z Panem.

2484 *Ciężar kłamstwa* mierzy się naturą prawdy, którą ono zniekształca, zależnie od okoliczności, intencji jego autora, krzywd doznanych przez tych, którzy są jego ofiarami. Kłamstwo samo w sobie stanowi jedynie grzech powszedni; staje się ono jednak grzechem śmiertelnym, gdy poważnie narusza cnotę sprawiedliwości i miłości.

2485 Kłamstwo jest ze swej natury godne potępienia. Jest profanacją słowa, które ma za zadanie komunikować innym poznana prawdę. Dobrowolny zamiar wprowadzenia bliźniego w błąd przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą narusza sprawiedliwość i miłość. Wina

jest jeszcze większa, gdy intencją oszukania może mieć zgubne skutki dla tych, których odwraca od prawdy.

2486 Kłamstwo (ponieważ jest wykroczeniem przeciw cnotie prawdomówności) jest prawdziwym wykroczeniem przeciw drugiemu człowiekowi. Dotyka jego zdolności poznawania, która jest warunkiem każdego sądu i każdej decyzji. Zawiera ono w zarodku podział ludzi i wszelkie zło, jakie on powoduje. Kłamstwo jest zgubne dla każdej społeczności; podważa zaufanie między ludźmi i niszczy tkankę relacji społecznych.

2487 Wszelkie wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada *obowiązek naprawienia krzywd*, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Jeśli jest rzeczą niemożliwą naprawienie szkody publicznie, należy to zrobić w sposób ukryty; jeśli ten, kto doznał krzywdy, nie może zostać wynagrodzony bezpośrednio, powinien otrzymać zadośćuczynienie moralne w imię miłości. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popełnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Naprawienie krzywd - moralne, a niekiedy materialne - powinno być ocenione na miarę wyrządzonej szkody. Jest ono obowiązkiem sumienia.

ks. Andrzej Skiba

Zmartwychwstanie Pańskie według Duccio

Męka Pana Jezusa bez Zmartwychwstania byłaby niezrozumiała. Dobro poniosłoby porażkę, a zło zatryumfowałoby po raz kolejny. W blasku Zmartwychwstania Męka Pańska nabiera innego znaczenia. Chrystus przekonuje, że ostateczne zwycięstwo należy do Boga, który jest Miłością.

Duccio di Buonisegna, na odwrocie sienneńskiego ołtarza „Maesta”, przedstawił cykl pasyjny, ale uwiecznił go scenami ze Zmartwychwstania. Niektóre z nich znajdują się na głównej tablicy, a pozostałe na zwieńczeniu ołtarza. Spróbuję omówić pokrótce te piękne i wymowne kwatery sienneńskiego arcydzieła.

Pierwszym z nich jest: „**Trzy Marie przy pustym grobie**”. Píše św. Marek Ewangelista: „*Po upływie sza-*

batu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu. A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od grobu? Gdy jednak spojrzały zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, ubranego w białą szatę...” (Mk 16,1-5). Tę właśnie scenę ukazuje artysta.

Lewą stronę obrazu zajmują niewiasty, które

przybyły do grobu. W dłoniach trzymają olejki do namaszczenia ciała Je-



trzy Marie przy pustym grobu Jezusa



Noli me tange

zusa. Kiedy ujrzały anioła przestraszyły się i na obrazie jakby wycofują się o krok; ich oczy i dłonie wyrażają niedowierzanie. Z prawej strony, na sarkofagu (nieco inne wyobrażenie niż ewangeliczna grotta) siedzi ubrany w nieskazitelną biel anioł. Płyta sarkofagu jest nieco uniesiona i ten właśnie otwór ukazuje ręka anioła. „*Powstał, nie ma Go tu*” – mówi anioł (Mk 16,6) i wysyła kobiety do Apostołów. Na razie jeszcze nie wierzą, ale za chwilę pobiegną opowiedzieć o tym uczniom.

Kolejna kwatery ołtarza przedstawia ukazanie się Chrystusa Marii Magdalenie „*Noli me tangere*”. Pisze o tym inny Ewangelista, św. Jan. Według jego słów Maria Magdalena stała jeszcze przed grobem płacząc, gdy nagle ujrzała Jezusa, ale nie rozpoznała Go od razu. Początkowo myślała, że to ogrodnik i rzekła: „*Panie, jeśli ty Go przeniosłeś powiedz mi gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę*” (J 20,15). Dopiero, gdy wypowiedział jej imię („*Mario*”), rozpoznała Pana i powiedziała „*Rabbuni*” („*Nauczycielu*”). Wtedy Jezus rzekł: „*Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci...*” (J 20,17).

„*Nie zatrzymuj mnie*” lub inaczej tłumaczone: „*Nie dotykaj mnie*” (*Noli me tangere*) daje tytuł licznym przedstawieniom tego wydarzenia w sztuce. W naszym ołtarzu widzimy scenę, która rozgrywa się w skalistej scenarii. Ponieważ był to ogród, artysta umieszcza w tle dwa drzewa, a pod stopami postaci kilka pnących się zielonych roślin, które jednocześnie oznaczają zmartwychwstanie, czyli zwycięstwo życia. Jezus stoi z prawej

strony, ubrany w czerwoną suknię i niebieski płaszcz, a w rękę trzyma krzyż-chorągiew, znaną już nam ze sceny zstąpienia do otchłani. Z lewej strony klęka na ziemi Maria Magdalena, która rozpoznała Mistrza.

Wyciąga rękę przed siebie, ale słyszy: „*Nie zatrzymuj Mnie*”, dlatego pokornie wycofuje się.

Za chwilę pobiegnie do Apostołów, aby opowiedzieć o tym, co widziała.

— Wreszcie kolejne przedstawienie to: „*Uczniowie idący do Emaus*”. Kończy ono serię wydarzeń przedstawionych na głównym polu ołtarza (rewers). Nie jest jednak ostatnią ze scen wielkanocnych, ponieważ jeszcze sześć kolejnych umieszczonych jest na szczycie ołtarza ze Sieni.

Kwatura: „*Uczniowie idący do Emaus*” ilustruje scenę opisaną w Ewangelii św. Łukasza (Łk 24,13-35). W dniu Zmartwychwstania dwóch uczniów, nie należących do grona Dwunastu, wędruje pieszo do miasteczka Emaus. W drodze spotykają samego Zmartwychwstałego, ale początkowo Go nie rozpoznają. Jezus wyjaśnia im Pisma i tłumaczy sens swojej śmierci. Dopiero po zatrzymaniu się na nocleg, poznają, że to Pan, po geście łamania chleba.

Artysta koncentruje się na początkowym wspólnym marszu Jezusa i uczniów. Po lewej stronie kompozycji umieszcza postaci ludzkie, a po prawej bramę miasta i same zabudowania, do których wiedzie droga w górę. Dwóch uczniów idzie w stronę miasta, ale patrzy do tyłu, na Jezusa. Zbawiciel ukazany w ciekawy sposób, z pielgrzymim kapeluszem, zawieszonym na plecach, wskazuje im cel – drogę i miasto. Jeden z uczniów, jakby zahipnotyzowany, także wskazuje swoją dłonią

ten kierunek, choć patrzy do tyłu, na Jezusa.

Myślę, że symboliczna brama i miasto, to nie tylko Emaus, ale to także ostateczny cel naszej ziemskiej drogi – niebieskie Jeruzalem. Jesteśmy pielgrzymami do domu Ojca i nieraz nie wiemy, w którą stronę iść. Jezus i nam wskazuje drogę; jest to droga trudna, „*pod górę*” naszych słabości i grzechów, ale pewna i zapewniająca szczęście. Mamy „*tylko*” i „*aż*” podążać tą drogą, pewni, że Jezus nas prowadzi we właściwą stronę.

Nie są to jeszcze wszystkie sceny wielkanocne ukazane na sienińskim ołtarzu. Myślę, że w następnym odcinku przedstawię jeszcze kolejne wydarzenia. Na razie wpatrujemy się w dzisiejsze i rozważajmy tajemnice powstania z martwych naszego Zbawiciela.

Ks. Tomasz Grzywna

PS. Powyższy artykuł miał się ukazać w świątecznym numerze, ale z przyczyn technicznych nie został umieszczony. Wykorzystane były natomiast niektóre ilustracje, które opisuję. Dziś, wraz z omówieniem, pojawiają się po raz drugi.

Uważnym Czytelnikom artykułów o sztuce należy się jeszcze drobne sprostowanie. W scenie „Zstąpienia do piekiel” osobami, które wyzwala Chrystus są przede wszystkim Adam i Ewa, prarodzice rodzaju ludzkiego. Tak bowiem przedstawiali najczęściej artyści tę scenę, a moja spontaniczna sugestia, że to Abraham i Sara okazała się błędna, za co przepraszam.



Uczniowie idący do Emaus

Wielki Tydzień w obiektywie

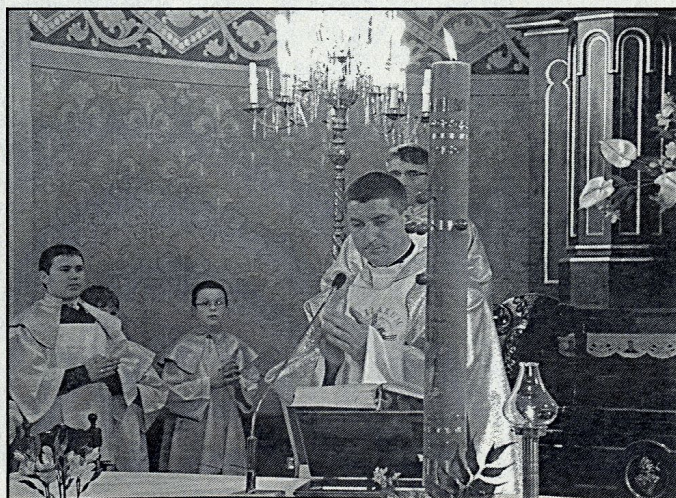
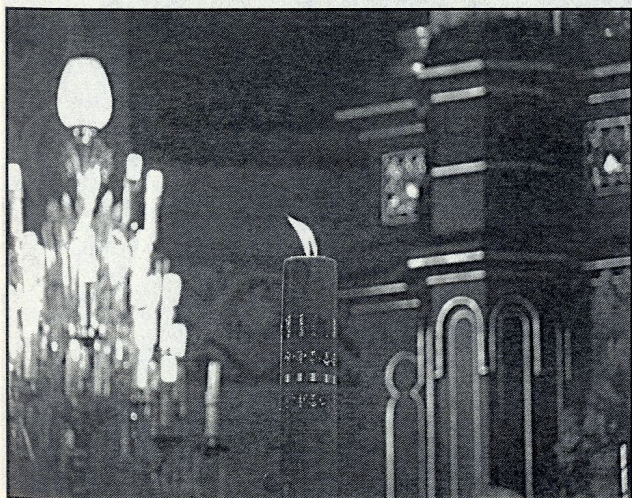
--- piątek ---



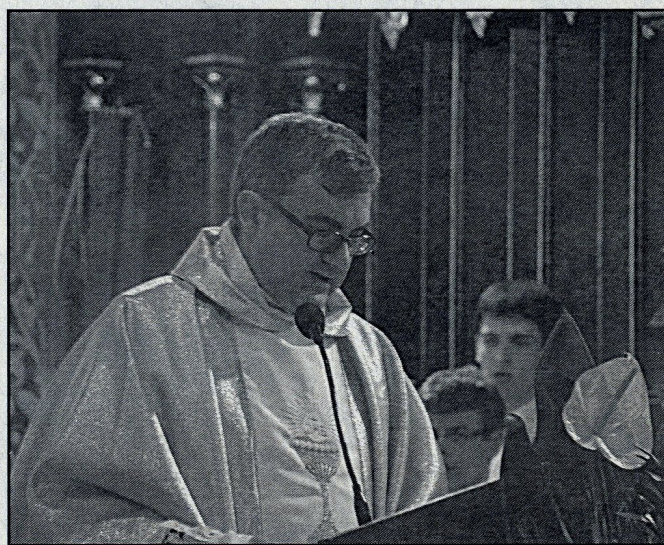




---- sobota ----



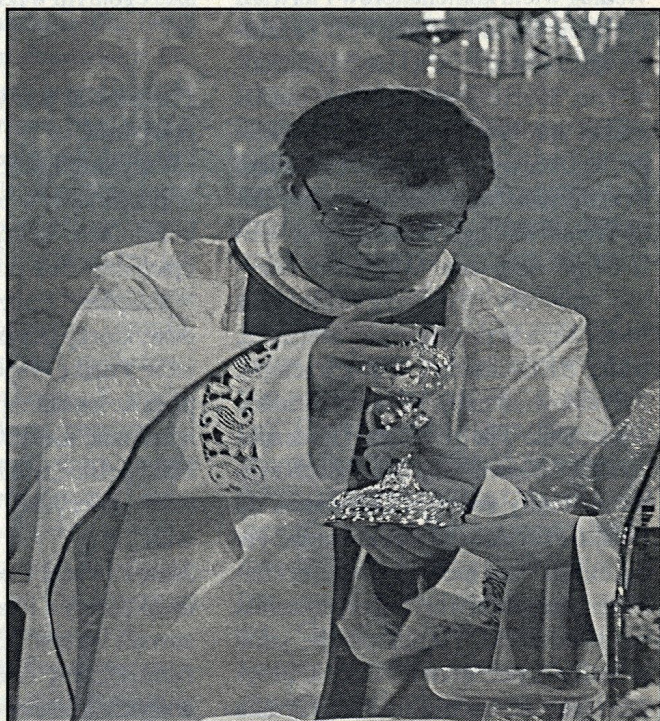












Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dz 6,8- 15;Ps 119; J 6, 22- 29

Wtorek: Dz 7, 51-59;8, 1; Ps 31; J 6, 30- 35

Środa: Dz 8, 1b- 8; Ps 66; J 6, 35- 40

Czwartek: Dz 8, 26 -40; Ps 66; J 6, 44- 51

Piątek: Dz 1, 3- 8; Ps 126; Flp 1, 20c- 30; J 12, 24- 26

Sobota: Dz 9, 31- 42; Ps 116B; J 6, 55.60- 69

Niedziela: Dz 13, 14. 43- 52; Ps 100; Ap 7, 9.14b -17;

J 10, 27- 30

„Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka...”

(Piąta rocznica odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca).

Minęła piąta rocznica śmierci Jana Pawła II, największego z Polaków, którego historia nadała tytuł Jan Paweł II Wielki. Odszedł do Domu Ojca. Wiatr z Placu św. Piotra w Rzymie zamknął ostatnią stronę Jego ziemskiego życia. Pozostał jednak w naszej pamięci. Chcemy wspominać nie tylko jego chwile spędzone w czasie pielgrzymek do Polski, ale nade wszystko chcemy wgłębiać się w Jego nauczanie, bo ono nadal jest aktualne. Chcemy powracać do Jego przemówień, aby z perspektywy czasu spojrzeć na nie i zastanowić się, czego od nas wymagał, czego nas nauczał. Chcemy pytać siebie: co z tych Jego pouczeń zostało w naszych sercach? Czy żyjemy Jego nauczaniem, bo to przecież Sługa Sług Bożych, Namiestnik Chrystusa, który przemierzał całą ziemię, aby głosić Jego Ewangelię?

Według wielu komentatorów Pierwsza Pielgrzymka do Polski była przełomową, najważniejszą i chyba najtrudniejszą. Sam przyjazd do Polski musiał zyskać aprobatę Związku Radzieckiego, jego najwyższych władz, bowiem byliśmy państwem satelitarnym Układu Warszawskiego. Nie mieliśmy wiele do powiedzenia. Wszystkie decyzje musiały być uzgadniane z Moskwą, a ta propagowała ateizację, walkę z Kościołem z wiarą, z religią. Na odpowiedzialność za ewentualne wydarzenia władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z ogromnymi obawami zaprosiły swojego Obywatela do Polski. Przyjechał. Oczekiwania były ogromne. Nikt nie wiedział jaki charakter będzie miała ta Pielgrzymka; nikt nie wiedział co Papież powie, jakie przesłanie pozostawi. Nikt nie przypuszczał, że będzie to Pielgrzymka przełomowa.

Od czego zaczął?

Od powitania z ojczystą ziemią. Trwaliśmy przy ekranach telewizyjnych, bo to też była ogromna nowość: oglądać transmisję z pobytu Ojca Świętego w swoim kraju! Mówił m. in.:

„Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg – niezbadanym wyrokiem swej Opatrzności – na Stolicę Piotrową w

Rzymie. Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym”. Zawsze będzie całował tę Ziemię jak dłoń swej matki.

Zwracając się do nas, Polaków, mówił: „Pozdrawiam was w imię Chrystusa, tak jak nauczyłem się pozdrawiać ludzi tutaj, w Polsce...

- w Polsce, w tej mojej ziemi ojczystej, w której stale tkwię głęboko wrosnięty korzeniami mojego życia, mego serca, mego powołania,

- w Polsce, w tym kraju, w którym – jak napisał Norwid – „kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba...”,

- w Polsce, która należy do Europy i do ludzkości współczesnej przez zrab swoich dziejów,

- w Polsce, która przez cały ciąg tych dziejów związała się z Kościołem Chrystusowym i ze Stolicą Rzymską szczególnym węzłem duchowej jedności”.

Pozdrawiał wszystkich, nikogo nie opuszczał:

„Wszystkich, którzy pracujecie na roli, w przemyśle, w biurach, w szkołach, uczelniach, w szpitalach, w instytucjach kulturalnych, w ministerstwach – wszędzie. Ludzi wszystkich zawodów, którzy poprzez swą pracę budujecie Polskę współczesną, spuściznę po pokoleniach: spuściznę umiłowaną, spuściznę niełatwą, zadanie wielkie. Nasz polski „wielki zbiorowy obowiązek” – Ojczyznę (Cyprian Kamil Norwid)”.

Janie Pawle II, Czcigodny Sługo Boży, dziękujemy Ci za to, że dostrzegałeś zawsze wszystkich, że nikogo nie wyłączałeś, że w Twoim pojemnym sercu wszyscy mieli swoje miejsce.

Janie Pawle II, Czcigodny Sługo Boży, dziękujemy Ci za to, że sprawy Ojczyzny były Ci tak drogie, tak święte, tak wzniosłe, które traktowałeś z wielką uwagą, żyłeś jej problemami, szczególnie w okresie stanu wojennego i trudnej transformacji ustrojowej. Zawsze niosłeś słowo pocieszenia, nadziei, umocnienia, zachęcając do refleksji, do wyciągania wniosków. Nigdy w Twoich przemów-

wieniach nie brakowało odniesienia do Ojczyzny, do jej tragicznych wydarzeń, bolesnych ran i wielu schorzeń, a także odniesienia do aktualnej sytuacji. Wobec władz komunistycznych nie wahałeś się mówić o prawach narodu, „takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno – politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji”. To dziś przypominamy sobie robiąc choćby taką wielką, skrótową syntezę Twojego nauczania. Nie sposób bowiem objąć tego, co zrobiłeś dla naszego Narodu. Nie byłeś „więźniem Watykanu”, jak nieraz mówiono o Papieżach, którzy nie opuszczali Pałacu Apostolskiego, którzy nie wychodzili poza mury Watykanu. Swoim sercem i umysłem ogarniałeś cały świat, tych wszystkich, którzy Cię zapraszali, którzy chcieli się z Tobą spotkać.

Przybywałeś do nas jako Pielgrzym, jako wędrujący Piotr, który zapuszcza sieci na połów, aby był obfity, aby aż sieć się rwała! Wiedziałeś, że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa. Szedłeś ze światłem Ewangelii, z przesłaniem swojego Mistrza, Jezusa Chrystusa. Przybywałeś do nas, aby przypomnieć nam o naszych zadaniach i obowiązkach wobec Chrystusa i Jego Kościoła. Pytałeś nas: „Czy do nich naprawdę dorastamy?”

Uczyłeś nas, gdzie leży klucz do zrozumienia naszych ojczystych dziejów i zrozumienia samego siebie. Mówiłeś: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”.

Były to słowa nad wyraz trafne. Starsi pamiętają jak władza komunistyczna odnosiła się do Kościoła, do praktyk

religijnych. Trwała walka ideologiczna. Nie było wolności słowa, wolności religii. Był tylko zapis w Konstytucji: pusty!

Dlatego mówiłeś Czcigodny Sługo Boży:

„I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu na ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”.

Wskazywałeś, że jedyną drogą, którą trzeba iść, to droga Chrystusowa, droga, którą przemierzali nasi praojcowie. Przytaczałeś zdanie z „kazań sejmowych” ks. Piotra Skargi: „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus”. Wskazałeś, że trzeba iść po tych śladach, śladami naszych przodków. Przypominałeś, że w Kościele jest miejsce nie tylko dla tych najgorliwszych wyznawców Chrystusa, ale także „dla tych pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się”.

Z mocą podkreślałeś, że nie można „zrozumieć dziejów narodu polskiego (...) bez Chrystusa. Jeśliśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie”.

Naszej historii, tak bogatej w świetlane przykłady, a jednocześnie tak brzemiennej w straszliwe wydarzenia, nie można zrozumieć bez Chrystusa, za którym poszło wielu synów i córek polskiej ziemi, aż do szczytów świętości, począwszy od św. Stanisława biskupa i męczennika.

Janie Pawle II jesteśmy Ci wdzięczni, że wielokrotnie dopominałeś się o godność człowieka i jego prawa. Mówiłeś o prawach narodu i poszczególnych ludzi.

Nigdy nie zapominałeś o naszych bohaterach począwszy od Pierwszej Pielgrzymki, kiedy stanąłeś w Warszawie przy Grobie Nieznanego Żołnierza. W osobie tego Nieznanego Żołnierza oddałeś hołd tym wszystkim, którzy walczyli o sprawiedliwą Polskę, którzy ginęli na wszystkich frontach świata, na wszystkich polach bitewnych. Ginęli „za naszą i waszą wolność”. Cy-



towałeś wtedy słowa „Pacierz za zmarłych” Artura Oppmana: „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!” Ten Grób Nieznanego Żołnierza jest jakby syntezą wszystkich bohaterskich dokonań polskiego żołnierza, on mówi o dziejach naszej Ojczyzny. Przyklękałeś przy tym Grobie, aby oddać cześć daninie krwi żołnierskiej przelewanej na polach bitewnych czy składanych w obozach, łagrach, katorniach, zsyłkach, gettach.

Wyrażałeś swoje uznanie dla ludzi pracy i to na każdym stanowisku. Pamiętałeś o tych, którzy w pocie czoła pracują na polskiej ziemi, przy warsztatach pracy, w kopalniach, hutach i fabrykach. Podkreślałeś piękno ludzkiej miłości, piękno macierzyństwa i piękno ojcostwa. Dostrzegałeś ich trud wychowawczy. Zauważałeś wychowawczy trud rodziców, „parafii, duszpasterzy, kapłanów, katechetów i katechetek, sióstr zakonnych, środowiska środków przekazu, zwyczajów i obyczajów. Bo przecież i mury, i wieże kościelne, i krzyże przydrożne, i obrazy święte na ścianach domów i izb – wszystko w jakiś sposób katechizuje”. Tak mówiłeś w Piastowskim „Gnieździe”, w kolebce Kościoła.

Dzieci i młodzież były Twoją wielką radością i nadzieją. Zawsze ich dostrzegałeś: „serce moje zwraca się do wszystkich polskich dzieci, zarówno do tych, które znajdują się tutaj w tej chwili, jak też do wszystkich, które żyją na polskiej ziemi”. Pełen troski, słowa uznania kierowałeś do rodziców: „Myślą i sercem ogarniam te maleństwa jeszcze w ramionach ojców i matek. Oby nigdy nie zabrakło tych miłujących ramion rodzicielskich dla was. Oby jak najmniej było na ziemi pol-

skiej społecznego sieroctwa dzieci. Można podziwiać domy dziecka. Ale żaden dom dziecka nie zastąpi domu rodzinnego, rodzicielskich ramion!” Nie zapominałeś o uczelniach, instytucjach, bibliotekach, podkreślając wartości narodowej kultury. Szczególnie uhonorowałeś świat ludzi nauki, studentów i profesorów, wszystkich pracowników nauki i kultury. Dobrze znałeś te środowiska. Mówiłeś: „Widzę w was poniekąd swoich młodszych kolegów, bo przecież i ja polskiemu uniwersytetowi zawdzięczam podstawowy zrąb swej akademickiej formacji”. Jako nauczyciel akademicki stawiałeś i wtedy pytanie ówczesnej młodzieży: kim jestem? „Jaką miarą mierzyć człowieka? Czy mierzyć go miarą sił fizycznych, którymi dysponuje? Czy mierzyć go miarą zmysłów, które umożliwiają mu kontakt z zewnętrznym światem? Czy mierzyć go miarą inteligencji, która sprawdza się poprzez wielorakie testy czy egzaminy?” Gdyby młodzi ludzie tamtej Pielgrzymki mieli wątpliwości, to odpowiadałeś: „człowieka trzeba mierzyć miarą „serca”. Sercem! Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego. (...) Tylko Duch Święty może go „napęścić” – to znaczy doprowadzić do spełnienia poprzez miłość i mądrość”. Dziś trzeba się nad tym zastanowić: co zrobiliśmy z naszym sumieniem? Jak je kształtujemy, wedle jakich prawideł? Podkreślałeś, że różne są miary człowieka. Prosiłeś, aby przyjąć miarę Chrystusową, tę bardziej wymagającą, bardziej sprawdzoną w ciągu dziejów

świata i człowieka. Jak bardzo zależało Ci na takiej świadomości, na takim poczuciu sensu i wartości życia, bo tu chodzi o przyszłość każdego człowieka, o przyszłość Narodu, o przyszłość Polski, o królewski szczerp Piastowy! Słowa pociechy, umocnienia, kierowałeś do ludzi chorych, cierpiących, osamotnionych, jak również do tych, którzy czuwają przy łóżach cierpienia w szpitalach, klinikach, sanatoriach, domach. Mówiłeś, że to wszystko jest Polska!

A któż z nas nie pamięta tego przemijającego wołania, które spełniło się nieco później, kiedy już ochłonęliśmy po ich usłyszeniu. Wołałeś w przeddzień święta Zesłania Ducha Świętego:

„Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój!

I odnowi oblicze ziemi.

Tej Ziemi!”

Jedno zdanie można powiedzieć, co się działo po tych słowach: podniosłeś nam głowy do góry! Słowa te zrobiły ogromne wrażenie na ówczesnej władzy, a w dodatku Twój przyjazd do Warszawy! Nigdy i nikt nie wjeżdżał tak triumfalnie do stolicy kraju, ani nigdzie indziej!

Podkreślałeś z mocą rolę Kościoła, który od chwili przyjęcia chrztu świętego przez Mieszka I, zaczął odgrywać ogromną rolę. Obok mowy germańskiej, romańskiej, anglosaskiej, celtyckiej, pojawia się język polski; pojawia się polska pieśń: „Bogurodzica”. Ta pieśń jest także wyznaniem wiary i uznaniem zasad moralności. To pierwszy „polski katechizm” – można tak powiedzieć, to dokument chrześcijańskiego wychowania. Na tych prastarych wersetach wychowały się pokolenia naszych praojców – podkreślałeś.

Jak Profesor, na Wzgórzu Lecha, wygłosiłeś wykład na temat kultury: piękny, głęboki, treściwy. „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. (...) Kultura polska od początku nosi bardzo wyraźnie znamiona chrześcijańskie. (...) Inspiracja chrześcijańska nie przestaje być głównym źródłem twórczości polskich artystów. Kultura polska stale płynie szerokim nurtem w Ewangelii”. Ma swoje odzwierciedlenie „w twórczości arty-

stycznej, w poezji, muzyce, dramacie, plastyce, malarstwie i rzeźbie”.

W polskiej kulturze żyją ojczyste dzieje, ukazuje się dusza Narodu. Kultura jest szkołą autentycznego patriotyzmu. Stawia wymagania, podtrzymuje ideały, które pomagają nam zachować godność i pełnią rolę wychowawcy.

W swoich wędrówkach zawsze pamiętałeś o polskich kobietach, o pięknie i trudzie macierzyństwa. Na tymże Wzgórzu Lecha, podkreśliłeś:

„Mówimy „Gniezno” – to znaczy „gniazdo”! Gniazdo narodu, kolebka.

Nad kolebką zawsze pochyla się kobieta, matka. Pragnę oddać hołd polskim matkom na naszej ojczystej ziemi!” Pełne ciepła i serdeczności słowa skierowałeś do polskich kobiet. Mówiłeś: „Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki – Ojczyzny, jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie, oddać hołd macierzyństwu. Oddać hołd kobiecości, oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu! Apelowaliśmy Ojczyźnie o szacunek dla polskiej kobiety:

„Uczynimy wszystko, ażeby w najwyższym poszanowaniu była kobieta na ziemi polskiej, ażeby w najwyższym poszanowaniu było macierzyństwo na ziemi polskiej. Uczynimy wszystko, aby w najwyższym poszanowaniu było dziewictwo na ziemi polskiej!”

Czy dziś spełniły się te życzenia? Nie w każdej sytuacji. Dziś w imię poprawności politycznej najwyższe gremia polityczne Europy mówią o prawach do aborcji, do eutanazji, do sądów wzywa się tych, którzy rzeczy nazywają po imieniu, a w gazetach można znaleźć ogłoszenie: „sprzedam dziewictwo!” To przejaw degradacji macierzyństwa czy dziewictwa. Potrzeba nam otrzeźwienia!

Na przykładzie św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona naszej Ojczyzny, kładłeś podwaliny pod ład moralny naszego narodu. Podkreślałeś, że głosząc prawdę trzeba niekiedy narażać się panującym, bo to nie jest zgodne z ich linią postępowania, wizją społeczeństwa. Cena głoszenia prawdy i prawa Bożego jest bardzo wysoka.

Z tej okazji apelowałeś o szacunek dla budzącego się życia. Przestrzegaliś-

przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo one poniżają godność człowieka. Do księży biskupów mówiłeś: „Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszeniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica”.

A ileż można powiedzieć o Twoich związkach z Jasną Górą, z Czarną Madonną w Częstochowie! Pod szczytem Jasnej Góry mówiłeś, że:

„Przyzwycaili się Polacy wszystkie niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych... wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwycaili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce...”.

Ileż czasu poświęciłeś kultowi Matki Bożej, ileż modlitw zaniósłeś do Matki Bożej w Ikonie Jasnogórskiego Obrazu, ileż razy zachęcałeś, aby tam przychodzić. Ileż teologicznych uzasadnień dla rozwijającego się i stale pogłębiającego się kultu padło z ust Twoich! Jakże wzniósł i głębokie było rozważanie słów Apelu Jasnogórskiego: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!”. W tych słowach trzeba odczytać aktualny program naszego życia. Analizowałeś słowa Matki Bożej wypowiedziane w Kanie Galilejskiej: Cokolwiek Syn mój wam powie, to czyńcie (por. J 2,5). I prosiłeś nas:

„I dzisiaj mówi to samo.

Przyjmijcie te słowa.

Zapamiętajcie je.

Wypełnijcie je”.

To nasze zadanie stale aktualne. To tylko niektóre myśli wyjęte z Pierwszej Pielgrzymki. Nie można nawet w ogólnym zarysie podać bogactwa przesłania Jana Pawła II. Niech dla nas będzie to zachęta, aby nie poprzestać na wzruszeniach, chwając się pamiętkowym zdjęciem ze Sługą Bożym, czy papieskimi kremówkami, ale słowo trzeba przekuwać w czyn. Chcąc to uczynić, trzeba najpierw poznawać naukę Jana Pawła II.

Ks. Andrzej Skiba

Intencje w tygodniu

12-18.04.2010 r.

Poniedziałek, 12.04

6.30 + Maria Janik, Franciszek, Józef Duduś
7.00 + Bronisław
7.30 + Zofia (greg.)
18.00 1. + Stanisława (f-greg.)
2. + Andrzej, Stanisława (f), Zdzisława (f), Andrzej
3. Helena i Władysław Kukla

Wtorek, 13.04

6.30 + Stanisława (f), Urszula
7.00 + Stanisława (f-greg.)
7.30 + Maria i Jan Dąbrowscy 30 r. śm.
18.00 1. za poległych i pomordowanych na Wschodzie – 70 rocznica Katynia
2. + Zofia (greg.)
3. + Henryk i Józefa (f)

Środa, 14.04

6.30 + Zofia (greg.)

7.00 + Józef, Marianna, Szymon Adamczak; Zbigniew Polit
7.30 + Stanisława (f-greg.)
18.00 1. + Wiesław
2. + Bogusław
3. + Genowefa Chanas – intencja od przyjaciół Rodziny

Czwartek, 15.04

6.30 dziękczynna za 78 lat życia z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Daniela
7.00 + Zofia (greg.)
7.30 dziękczynna za otrzymane łaski w rodzinie
18.00 1. + Stanisława (f-greg.)
2. + Leszek Maciejko – ofiara od pracowników TRANS NG Sanok
3. + Andrzej Tarnawski i ++ Rodzice

Piątek, 16.04

6.30 + Stanisława (f-greg.)

7.00 + Piotr, Aniela, Henryk, Eugeniusz Prajsnar

7.30 + Antoni Hnat w dniu urodzin
18.00 1. + Zofia (greg.)
2. + Leszek Maciejko – ofiara od pracowników TRANS NG Sanok
3. + Stanisław i Olga Stanisz

Sobota, 17.04

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 + Stanisława (f-greg.)
7.30 + Władysław Pożniak
18.00 + Maria i Stanisław Szelka

Niedziela, 18.04

6.30 za parafian
8.00 + Aniela i Romana (f) int. od Róży św. Dominika
9.30 + Zofia (greg.)
11.00 + Władysław Czerwiński 11 r. śm.
12.30 + Ewa 8 r. śm.
16.00 + Anna, Władysław, Stanisław
18.00 + Stanisława (greg.)



SANOCKA FUNDACJA OCHRONY ZDROWIA

38-500 Sanok, ul. Konarskiego 26 Tel./Fax 0-13/46-41-333
PKS o/Sanok 02 8642 0002 2001 0000 1238 0001
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

Sanok, dnia 15.02.2010 r.

Parafia P.w. Przemienienia Pańskiego..
w Sanoku
ul. Grzegorza z Sanoka 5;

W ramach akcji społecznej „Ziemia Sanocka dla Szpitala” zwracamy się z uprzejmą prośbą o pomoc w zgromadzeniu środków finansowych na odnowienie Oddziału Noworodkowego i Traktu Porodowego. Celem zaplanowanych prac remontowych jest poprawienie komfortu i polepszenie opieki nad kobietami w ciąży oraz noworodkami w naszym szpitalu.

Troska o kobiety świadczy o głębi naszego człowieczeństwa i poziomie cywilizacyjnym. Odzwierciedla też stan zdrowia lokalnej społeczności. Od kilku lat staramy się udoskonalić funkcjonowanie tych dwóch działów sanockiej medycyny, tj. położnictwa-ginekologii i neonatologii. Potrzeby zdrowotne w tym zakresie są duże, bowiem w ciągu roku leczymy blisko 2400 kobiet i hospitalizujemy ponad 800 noworodków. W roku 2005 do nowej siedziby przeniesiony został Oddział Ginekologii. Na przestrzeni dalszych lat konsekwentnie pozyskiwany był nowoczesny sprzęt monitorujący, diagnostyczny i operacyjny (inkubator, łóżko porodowe, kolposkop, histeroskop, laparoskop, kardiomonitor, itd.). Kształcone były również specjalistyczne kadry medyczne. Wszystko te starania miały na celu zwiększenie bezpieczeństwa i poprawienie warunków leczenia naszych najcenniejszych i najdelikatniejszych pacjentów.

Uzupełnieniem wspomnianych działań było uruchomienie przy sanockim szpitalu nowoczesnej „Szkoły Rodzenia” i „Poradni Laktacyjnej”. Placówki te wzbogaciły pracę ginekologów-położników i położnych. Przygotowują one przyszłych rodziców do przeżywania pełnego macierzyństwa, przekazują aktualną wiedzę medyczną i udzielają praktycznych wskazówek dotyczących ciąży, porodu i opieki nad dzieckiem.

Uprzejmie prosimy o wyrażenie zgody i pomoc w zbiórce środków finansowych w Parafiach Ziemi Sanockiej na rzecz lepszej opieki położniczej i neonatologicznej.

2 Niedziela Wielkanocy czyli Miłosierdzia Bożego – 11.04.2010 r. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Przypominamy trzecie przykazanie kościelne, które brzmi: *Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.* Czas Wielkanocy trwa jeszcze do uroczystości Trójcy Przenajświętszej, która w tym roku przypada w dniu 30 maja. Jest dostatecznie dużo czasu, aby spełnić to przykazanie. Niektórzy bowiem są przekonani, że czas ten zamyka się w dniu Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego i stąd ogromne kolejki do spowiedzi, pośpiech, zniecierpliwienie, a tymczasem spokojnie można się wyspowiadać i przyjąć Komunię świętą w późniejszym czasie. Czas spowiedzi wielkanocnej rozpoczyna się w Środę Popielcową, trwa przez cały okres Wielkiego Postu aż do Uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Jest to ponad sto dni czasu na spełnienie tego obowiązku. To wielka łaska i szansa dla wszystkich, z której zechcemy skorzystać. Korzystajmy z bogactwa Bożego Miłosierdzia.

2. Informujemy, że każdego dnia w ciągu roku można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami za pobożne odmówienie **Koronki do Miłosierdzia Bożego** w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramen-

tu, publicznie wystawionego lub przechowywanego w tabernakulum. Choczący mogą zyskać odpust poza kościołem.

3. Dziś, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, o godzinie 15:00, zespół **SOUL** odśpiewa Koronkę do Miłosierdzia Bożego, inne pieśni sławiące Boże Miłosierdzie, a na zakończenie będzie ucałowanie relikwii św. Siostry Faustyny. Zapraszamy do tej modlitwy. O godzinie 17:00 będzie nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic.

4. W sobotę – 17 kwietnia – rocznica ustanowienia ks. abpa Józefa Michalika metropolitą przemyskim. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach, gdyż na nim spoczywa wielka odpowiedzialność za Kościół diecezjalny, jak i wymiarze ogólnopolskim jako przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

5. W przyszłą niedzielę, 18 kwietnia, rozpoczyna się II Ogólnopolski Tydzień Biblijny pod hasłem: „Patrmy na Jezusa Miłosiernego i Wiarygodnego Arcykapłana” (por. Hbr 12,2 i 2,17). z tej okazji zachęcamy także do lektury Pisma świętego w rodzinach, bo to jest słowo natchnione, poparte

autorytetem Ducha Świętego.

6. Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia w ramach akcji społecznej „Ziemia Sanocka dla Szpitala” zwraca się z uprzejmą prośbą o pomoc w zgromadzeniu środków finansowych na odnowienie Oddziału Noworodkowego i Traktu Porodowego. Celem zaplanowanych prac remontowych jest poprawienie komfortu i polepszenie opieki nad kobietami w ciąży oraz noworodkami w naszym szpitalu. Szczegóły można przeczytać w naszej parafialnej gazetce. W niedzielę, 25 kwietnia, a więc za dwa tygodnie, w obrębie kościoła, będzie zbiórka do puszek na rzecz szpitala.

7. W najbliższą środę, w sali widowiskowej na plebanii, zostanie wyświetlony film dokumentalny opowiadający o sowieckim terrorze wewnętrznym jak również niemiecko-sowieckiej współpracy przed 1941 r. W filmie podkreślono m. in.: Wielką Czystkę, Wielki Głód na Ukrainie, katyńską zbrodnię, masowe deportacje prowadzone przez Związek Radziecki, jak również eksperymenty medyczne w Gułagach dokonywane na ludziach. Projekcja filmu rozpocznie się o godzinie 18.45. Wstęp wolny.



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/ kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku